

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

:: Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologi 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 193-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Dziś wiecz. **„Dudek“** pierwszy raz głośna sztuka. Jutro **„O czem się nie mówi“**

Cegielniana Nr. 63.

Opera i operetka Łódzka Dziś wiecz. **„Romantyczna żona“** Jutro pierwsz. raz **„Cygańska miłość“**

Konstantynowska 16.

Sala Koncertowa (Dzielna 18). :: W sobotę, dnia 22 listopada 1913 r.

WIELKI KONCERT-RECITAL

znakomitego pianisty

ARTURA RUBINSTEINA

Bilety do nabycia w kasie teatru „Thalia“.

Początek o godz. 8 1/4 wieczorem.

1189-3

Bar à la HAWELKA Piotrkowska No 42

zawiadamia o przybyciu oryginalnego tyrolskiego Schrammel-Tercetu. Skład koncertu: Bandonion, skrzypce, bas-gitara, kornet-piston, fortepian i śpiew.

Początek koncertu codziennie od godz. 6 wieczorem.

1191-1



Med.-DENTYSTA **M. RIESNIK-EPSTEIN** powrócił z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ No 14** (dom Urysona). 1193-50

medycznych" starają się odzyskać utracone zdrowie.

I potem się dziwimy, że dzieci rodzą się z wyraźnymi skłonnościami do alkoholu! Zaledwo zaś dziecko odwykło od ssania, już je się przyucza do picia wysoku. W barbarzyńskiej Sparcie upajano niewolników, aby widok ich wpoił młodzieży wstręt do picia. W naszych czasach „wysokiej cywilizacji" smutną rolę bierze na siebie nie rzadko—własny ojciec.

Podziwiamy tych, co to mają t. zw. „mocną głowę" i nieraz szczeniemy się tym w obecności dzieci. Cóż tedy dziwnego, że młodzież potem myśli tylko o tym, aby jak najrychlej mózgi dorównać starszym.

Ileż to młodzieży, skoro tylko zamkną się za nią po raz ostatni drzwi szkolne, myśli sobie tak: „Jestem teraz nareszcie wolny i będę sobie używał, będę palił i pił co się zmieści!"

Nikt z tej młodzieży z pewnością nie zamierza zostać pijakiem, a jednak u jak wielu, jak ogromnie wielu picie staje się w końcu nałogiem! Czem sobie to tłumaczyć? Objaw ten jest w ścisłym związku z panującymi dzisiaj zwyczajami pijackimi, które opanowały całe nasze życie rodzinne i towarzyskie.

Każdy, kto baczej przypatruje się współczesnemu naszemu życiu, mógłby z łatwością przytoczyć dziesiątki i setki przykładów; żadna zresztą wycieczka, żadna zabawa taneczna, żadna uroczystość rodzinna czy narodowa nie obejduje się bez alkoholu, a obecna tam młodzież na każdym kroku słyszy różne dowcipy, które picie i upojenie przedstawiają w ponętnych barwach jako niewinną, nieszkodliwą zabawę. O asy młodzieńca odbijają się wyrażenia takie, jak „wesoła hulanka", „podochocony", „pod dobrą datą", „przechwałki w takim guście: „spiełem się wczoraj jak bela", „piliśmy na zabój" i t. p., a z drugiej strony słyszy on znowu słowa szydercze i pogardliwe pod adresem ludzi pijących mało lub będących abstynentami.

„Stabusze", „baby", „mruki", „odludki" i t. p.—oto „zwykłe nazwy" nadawane po-

dobnym „dziwakiem" i „fanatykiem". Wreszcie spotka on się jeszcze z niesumiennymi głosicielami materializmu, którzy w sercu młodym, żadnym uciech rozbudzają bezwzględna chęć używania i rozkoszy.

„Raz człowiek żyje na świecie—byłoby zatym głupstwem, gdyby sobie miał wszystkiego odmawiać".

„Używajmy więc świata, póki służy nam". „Jedźmy i pijmy, bo kto wie, czy będziemy jutro jeszcze żyli". Oczywiście słowo „pijmy" podkreśla się tu podwójnie.

Skoro tylko młodzieniec wstąpi w życie publiczne, co chwilę napotyka na reklamy i polecenia różnych napojów alkoholowych. A jakie piękne dowcipy pijackie znajduje on w pismach humorystycznych, jak Hezne piękni piżaki w naszych śpiewnikach. Z wsząd słyszy, że ludzie piją już od wieków i że nawet poeci opiewają lube „winko", tak że wreszcie przekonuje się o tym, że picie jest oznaką męskości, czymś zaszczytnym! To zresztą, co czytał on ezarno na białym, widzi urzeczywistnione na każdym kroku w życiu.

Widzi on, że towarzysze jego idąc do pracy i wracając do domu, wstępują po drodze do szynku, widzi jak popijają sobie w czasie odpoczynku, widzi jak jego majster, nauczyciel, przełożony dzień w dzień używa alkoholu, widzi też że lepiej uposażeni majątkowo rówieśnicy jego: gimnazjści, młodzież kupiecka, seminarzyści i t. d. pijatykę uważają za największą rozkosz, choćby była im nawet wzbroniona.

Widzi on wreszcie, że nawet u przestępców pijactwo uważa się za okoliczność łagodzącą.

Wobec tego wszystkiego, co młodzież u nas od lat najwcześniejszych słyszy i widzi naokoło siebie, musi ona przyjąć do przekonania, że picie alkoholu i upijanie się jest rzeczą dobrą, skoro ze wszech stron spotyka się ono z takim uznaniem i respektem.

Skoro zatem cała młodzież nasza w takich wzrastających zapatrywaniach, rozumiemy że trudno jest poszczególnym jednostkom rozsądniejszym płynąć przeciwko powszechnemu prądowi.

Bardzo też często jednostki takie prąd powszechny porwa za sobą i robi ich niewolnikami nałogu.

Widząc cały ogrom grożącego nam niebezpieczeństwa nie możemy już dłużej czekać, lecz sami, przy pomocy starszego społeczeństwa, musimy zabrać się do naprawy złego. Cóż tedy zrobić? Przedewszystkiem starć się musimy oddziaływać na najbliższe nasze otoczenie, uświadamiać naszych kolegów i znajomych, aby wychował nasze pokolenie abstynenckie, które własnym przykładem dowiedzie, że usunięcie alkoholu z życia nie zuboża go, lecz zwiększa jeszcze sumę radości, udoskonala zmysły, polepsza zdro-

O przyszłość narodu.

(Referat odczytany na zebraniu Tow. „Przyszłość", dnia 16 listopada 1913 roku).

Motto: „Zdrowie i moralność młodzieży jest podstawą szczęścia i bytu narodów".

Z pośród wszystkich niebezpieczeństw, zagrażających zdrowiu fizycznemu i moralnemu narodu naszego, żadne nie jest tak powszechne i wielkie, jak alkoholizm. Smutne to—lecz niestety prawdziwe!

Z pewnością istnieją inne kłębki, szkodzące nam poważnie i dotkliwie, jak n. p. gruźlica i choroby płciowe, ale nie mogą się one mierzyć z alkoholizmem. Kto zaznał się bliżej ze sprawą alkoholizmu, utwierdza się coraz bardziej w przekonaniu, że od rozwiązania tej kwestji w niemałej mierze zależy przyszłość całego narodu. Słowa profesora Legrain, wyrzeczone w r. 1899

na międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym w Paryżu:

„Dawniej był u nas alkoholizm chorobą jednostek, dziś jednak stał się chorobą rasy"—stosują się i do naszego narodu. Rosnąca wciąż fala alkoholizmu, zalewająca wszystkie warstwy społeczeństwa staje się coraz bardziej prawdziwym niebezpieczeństwem narodowym tym więcej, że tak strasznie zagraża ona częściom jego najmniej odpornym, młodzieży dorastającej!

Tę młodzież dzisiejsza jest jakoby przeznaczona z góry, predystynowana do alkoholizmu! Starożytni Grecy w swych gineceach (mieszkaniach kobiet) ustawiali piękne posagi i statuty, aby doskonale ich formy wpływały uszlachetniająco na tworzącego się człowieka.

Dziś zaś młode nasze matki widzimy znacznie częściej w miejscach wyszynku, niż w tych miejscach, gdzie jakieś podniosłe, uszlachetniające wpływy oddziaływają na ciało i duszę. W czasach dzisiejszych w zaraniu życia poi się dziatew piwem i tokajem, a słabe i chorowite matki nieraz nawet „z polecenia lekarza", przez spijanie różnych „win

wie i czyni człowieka skłonniejszym do wszystkiego dobrego.

Wychować musimy pokolenie, które będzie za odważne, aby uchronić się przed przykrą rzeczywistością do krainy marzeń alkoholowych, które posiadać będzie siłę i moc wewnętrzną, nieugiętą wobec wszelkich ciociów i niepotrzebującą szukać pociechy w kieliszku, ponieważ znajduje ją w sobie samym. Musimy wychować pokolenie, które będzie zbyt dumne, aby ugiąć kark swój pod jarzmo tak haniebnego zwyczaju, jak przymus picia; pokolenie, które zrozumie, że umiarkowane picie jednym jest przyczyną nieumiarkowania drugich, pokolenie z sercem zbyt czułym na niedolę bliźnich, aby mogło przypatrywać się spokojnie temu, jak giną tysiące ludzi jako ofiary panującego zwyczaju picia.

Trzeba nam wychować młodzież, która dobrowolnie sama, sama ze siebie wyrzuci się tego wszystkiego, co niszczy wolność i godność ludzką i osłabia siły człowieka, a która pożądać będzie wszystkiego, co człowieka podnosi i uszlachetnia, — młodzież, która nie zatraci swej pierwotnej zdrowej, naturalnej wesołości i nie będzie potrzebowała marnego jej „urogu”, polegającego na porażeniu mózgu, — która z pogardą patrzeć będzie na tę „wesołość”, której za parę groszy nabyć można na każdym rogu ulicy, a dążyć będzie do zadowoleń głębszych, czystszych, szlachetniejszych — która wypowie walkę nieubłaganą rozpowszechnionemu kultowi alkoholu.

Nie chodzi tu tyle o walkę z żądzą używania, jak raczej o skierowanie jej na rozsądne tory. Nie jesteśmy przecież ascetami, nie chcemy być „mrukami”, „odludkami”, ludźmi nieznanymi wesołości i zabawy. Przeciwnie, my właśnie dążymy do osiągnięcia prawdziwego zadowolenia z życia, do uzyskania tej naturalnej, szczerzej wesołości, której alkohol człowieka pozbawia, dając mu złudne, sztuczne rozkosze, przemijające po kilku godzinach.

Oto nasze cele. W takich zapatrywaniach powinniśmy wychowywać młodzież, o ile pragniemy doczekać się pokolenia abstynenckiego, które zerwie z haniebnym przymusem picia i wyzwoli naród z więz w alkoholizmu. Zadanie to wielkie, zakreślone szeroko: chodzi o wychowanie ludu, o wychowanie samego siebie w najszerszym tych słów znaczeniu, jest to kwestja ochrony przed złym przykładem, pouczenia o istocie i niebezpieczeństwie alkoholu, kwestja stworzenia abstynenckiego otoczenia dla młodzieży. Cel ten można i należy osiągnąć bez użycia środków gwałtownych, bez wszelkiego przymusu, jedynie zapomocą odpowiedniego uświadamiania i siłą własnego przykładu. Pamiętajmy o potęgę przykładu!

Wszakże i dzisiejszy zwyczaj picia powstał z popędu naśladowania, a utrzymuje się i szerzy głównie dzięki sile złego przykładu. Potrzeba więc przykładu dobrego ze strony tych, którzy poznali niebezpieczeństwo, aby zrównoważyć siłę złego przykładu. Przykład dobry bez słów więcej stokrót działa niż najpiękniejsze i najmowniejse słowa bez dobrego przykładu.

Ne należy jednak zaniedbywać i pouczenia, uświadamiania słowem żywym i dru-

kowanem. Nie każdy człowiek znajduje się na takim stanowisku, aby inni na niego się oglądali i stosowali zachowanie swe według niego. Niechże tedy popiera swój przykład argumentami, niech niszczy przesady zgubne otoczenia swego co do alkoholu, niech otwiera im oczy na cały bezmiar nędzy, powodowany przez alkohol i pobudza ich do walki. Podania wszystkich prawie ludów opowiadają nam o walkach bohaterów ze smokami, z potworami straszliwymi, które niszczyły kraj cały i pochłaniały liczne ofiary. Tego, co zabija takiego potwora, uważano za bohatera narodowego, takim był Krakus, Zygryd, św. Jerzy.

To, co u przodków naszych było tylko wytworem fantazji, to istnieje w czasach obecnych w rzeczywistości; takim potworem wielogłowym jest dziś alkoholizm, który jest dziś dla nas znacznie groźniejszy niż wszystkie potwory, które wylęgły się w imaginacji naszych przodków. Dziś nie możemy czekać, aż zjawi się jakiś św. Jerzy i nas wybawi, lecz sami rażno musimy zabrać się do pracy, by wspólnymi siłami zgnieść hydrę alkoholizmu. Zgnieciemy ją napewno, jeśli dla idei naszej pozyskamy młodzież, bo „jeżeli dzisiaj uratujemy młodzież, to jutro uratujemy cały naród”.

Władysław Skaoronjek.

Ustąpienie Izwołskiego.

Z Petersburga donoszą: W tuższych kołach politycznych oświadcza z całą stanowczością, że stanowisko ambasadora rosyjskiego w Paryżu jest zachwiane.

Izwołski podczas wojen bałkańskich swoją samodzielną polityką krzyżował często politykę rządu rosyjskiego i nieraz sprzeciwiał się polityce francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichona.

Następcą jego będzie obecny poseł w Atenach, Elim Demidow. Uchodzi on za bardzo zdolnego dyplomata. Jest wiceprezidentem namiestnika Kaukazu, hr. Woroncowa-Daszkowa i jednym ze spadkobierców po trzydziestorakiem milionerze Malewie. W Paryżu przyjmą go z otwartymi ramionami, gdyż podczas wojen bałkańskich popierał on żywo politykę francuską, mianowicie w sprawie Kawi.

Odwołanie francuskiego ambasadora Delcassé a z Petersburga jest także rzeczą postanowioną.

Kiamil pasza.

W Larnaka na Cyprze umarł Kiamil pasza dożywszy lat 87. Umarł w miejscowości, w której się urodził, na wyspie należą-

cej obecnie do Anglików. Czytając jego życiorys, czytamy zarazem przeszło pół stulecia historii tureckiej. W tym roku jeszcze był on wielkim wezyrem, zamach stanu Envera w dniu 23 stycznia obalił i jego. Przed jego oczyma padł wówczas kolega jego ministerjalny, minister wojny, Nazim pasza, ofiarą młodostrków.

Po nim wielkim wezyrem był Szewket pasza. I on umarł śmiercią gwałtowną na ulicach Konstantynopola jako ofiara zemsty za zamordowanie Nazima. Kiamil wypędzony z kraju. Wpiew zwrócił się do Egiptu, Stąd, po ukończeniu wojny bałkańskiej chciał powrócić do stolicy tureckiej. Ale wrogowie jego młodostrzeczcy tak się jeszcze obawiali 87 letniego starca, że zabronili mu powrotu. Schronił się więc do miasta swego rodzinnego pod opiekę Anglii.

Kiamil pochodził z rodziny greckiej, która przeszła na islamizm. W młodości długi czas przebywał w Londynie. W roku 1881, po raz pierwszy został wielkim wezyrem pod sultanem Abdulem Hamidem. Gdy odważył się przedstawić sultanowi plan reform, popadł w niełaskę. Jedynie protekcji Anglii miał do zawdzięczenia, że nie spotkało go coś gorszego gdy Kiamil organizował komisje kontrolną.

Wpływom angielskim zawdzięczał też powrót po kilku latach do służby państwowej. W roku 1895 został po raz drugi wielkim wezyrem, aby zażegnać trudności wynikłe dla Turcji z rzezi armeńskich. Lecz podejrzliwy sultan złożył go z urzędu w chwili.

Kiamil wysłany został do Aleppo na wygnanie. Ze i tym razem nie spotkał go gorszy los miał do zawdzięczenia dyplomacji europejskiej. Po pewnym czasie mianowanym został walim smyrnyskim.

Pozostał na tym urzędzie kilka lat a pozabawił go jego syn, który prowadził tam życie na kształt rozbójnika. Kiamil przeniesiony został do Rho os, którego komendant otrzymał poufny rozkaz usunięcia Kiamila. Dowiedziawszy się w czas o tym rozkazie udał się pod opiekę konsula angielskiego w Smyrnie, który kazał go przewieźć na statku angielskim do Konstantynopola, gdzie i nadal pozostawał pod opieką Anglii. Za wstawieniem Anglii przeznaczył mu sultan jako miejsce pobytu Wyspę Cypr, gdzie długie lata żył jako osoba prywatna. I dla niego rewolucja młodostrzeczka stanowiła wielki przewrót. W sierpniu 1908 został po raz trzeci wielkim wezyrem.

Nominacja jego przyjęta została z ogólnym zadowoleniem, a w styczniu 1909. Izba udzieliła mu votum zaufania z powodu jego planów co do polityki zagranicznej. Kiamil nie był zwolennikiem komitetu, przeciwnie, starał się złamać jego wazzechotę. Konflikt był nieunikniony. Ta sama izba, która w styczniu wyraziła mu zaufanie, w lutym 1908 zwróciła się przeciwko niemu.

Nastąpiła reakcyjna kontrrewolucja, zajęcie Konstantynopola przez młodostrków i prześladowanie wrogów. Ze względu na atonunki jego z dyplomacją europejską nie odważyli się jednak młodostrzeczcy przyłożyć ręki do osoby Kiamila.

Niestychnego tryumfu doznał Kiamil, gdy w roku 1911 z okazji podróży angiel-

skiej pary królewskiej do Indji, wysłany został przez sultana na jej powitanie do Egiptu. Król Jerzy V przyjął do z największymi honorami. Aby uczcić jego osobę, kazał się para królewska razem z nim fotografować, a na fotografii tej siedział Kiamil obok królowej, a król stał za nimi.

I jeszcze raz, w roku 1912, był Kiamil członkiem gabinetu. Młodostrzeczcy znikli z widowni, powstanie albańskie zmiotło ich. I oto nawiedziła Turcję wojna bałkańska. Kraj ciosu nie przewyciężył i ugiął się pod ciężkim brzemieniem. Achmed Muktar pasza, w tym samym wieku, co i Kiamil musiał ustąpić. Kiamil objął rządy wśród cięższych niż kiedykolwiek warunków. Zawarł on pokój pod Czataldżą i oświadczył gotowość przyjęcia warunków podtyktowanych w Londynie, gdy Enver bej wystąpił na widownię i przeszkodził mu w tem. W ten sposób usunął się Kiamil, który spooczywa teraz wiecznym snem.

Walka ulic w Rimini.

Z Rzymu donoszą: W Rimini po zebraniu, na którym protestowano przeciwko wybrykom policji podczas ostatniej walki przedwyborczej, przyszło do krwawych starć pomiędzy ludnością a policją.

Ataki policji, skierowane szczególnie przeciwko starcom, tak rozwiściekliły tłum, że sam przystąpił do ataku.

Policja dała kilkakrotnie ognia i położyła kilka osób trupem. Wielu policjantów odniosło poważne rany. Prefektura, aby uspokoić ludność, przyrzekła przeprowadzić ściśle śledztwo. Pomimo to przywódcy zorganizowanych robotników, ale też i wszystkich stronnictw demokratycznych urządzili natychmiast zebranie, na którym postanowiono urządzić na znak protestu bezterminowy strajk generalny.

Z Cesarstwa.

+ Szpieg japoński. W Irkucku został w tych dniach aresztowany ordynans generalski, którego zdemaskowano na adzielniku japońskim wladzem wojskowym wiadomości sekretarych, dotyczących obrony granic Dalekiego Wschodu i stanu armji rosyjskiej.

Wszystkie różnemi drogami zdobyte wiadomości ów żołnierz przynosił do jednej z japońskich pralni w Irkucku, skąd wysyłano je pod właściwym adresem. Aresztowanie nastąpiło w chwili, kiedy szpieg przyszedł do pralni z nowym saszem wiadomości sekretarych. Fakt powyższy wywołał w Irkucku wielką sensację.

+ Sensacyjna sprawa. W związku z sprawą bandyty Łysienko, powieszono w

A. CZECHOW.

Tłómaczyła G. W.

Dramat na polowaniu.

(Zdarzenie prawdziwe).

Wąsy dłuższe, niż u hrabiego, czoło niskie, usta ściągnięte, oczy leniwe, zapatrzone w niebo. Rysy twarzy rozplynęły się, tem nie mniej są ostre, jak zeschnięta skóra. Tłusty mężczyzna był w jednej koszuli, miejscami mokrej od potu. Pił nie herbatę, lecz wodę sełcerską.

W pewnym oddaleniu od stołu stał krzepki, przysadzisty człowiek, z czerwonym tłustym karkiem i odstającymi ustami. Był to rządcą hrabiego, Urbienin.

Z racji przyjazdu jaśnie pana, włożył on nowe czarne długie buty i cierpiał w nich mękę; pot strumieniami lał się z jego ogorzalej twarzy. Obok rządcy stał chłop, którego przysłano do mnie z listem: dopiero tu zauważyłem, że miał on tylko jedno oko. Wyciągnawszy się jak struna, stał bez ruchu, jak posąg, i czekał zapytania.

— Wziąćby należało twoją nabajkę, Kuźma, i porachować ci tak uczciwie kości — mówił mu powoli dobitnym basem, rządcą. — Jak to można tak niedołężnie spełniać pańskie rozkazy? Trza było prosić tego pana, aby zechciał zaraz się tu po-

6) fatygować, lub dowiedzieć się, kiedy napewno przyjedzie?

— Tak, tak, tak... — denerwował się hrabia. Powinieneś się być wszystkiego dokładnie dowiedzieć. Powiedział: będę; przecież to zamało. On mi tu zaraz potrzebny. Ko — nie — cznie zaraz! Prosiłeś go po swojemu, a on cię nie zrozumiał!

— Na co on ci tak, gwałtownie potrzebny — spytał tłusciuch.

— Chcę go widzieć!

— Tylko dlatego. Podług mnie, lepiej — by ten śledczy zrobił, gdyby dziś posiedział w domu. Nie mam ochoty przyjmować gości.

Zdziwiłem się. Co miało znaczyć to pewne siebie rozkazujące „ja”?

— Ależ to nie gość? — rzekł tonem prośby mój przyjaciel. — On ci nie przeszkodzi odpocząć po podróży. Nim, proszę cię, nie krępij się... Zobaczysz, co za człowiek... odrazu go polubisz!

Wyszedłem z za krzaka i skierowałem się ku stolowi. Hrabia mię zauważył, poznał i na jego rozradowanej twarzy za jaśniał uśmiech.

— Otóż i on! Otóż i on! — zawołał, rumieniąc się z zadowolenia i wyskakując z za stołu. — Jakaż to uprzejmość z twej strony!

I, objawszy mię, sławami sztywnymi wąsami podrapał kilkakrotnie mą twarz; po pocałunkach nastąpiło długie uściśnienie ręki i zagłębienie mi w oczy...

— A tyś, Sergiejku, wcale się nie

zmienił! Zawsze ten sam! Zawsze jednako piękny i silny! Dziękuję ci, żeś mi nie odmówił i przyjechał!

Uwolniony się z objęć hrabiego, przywitałem się z rządcą, który był moim dobrym znajomym i usiadłem za stołem.

— Ach, mój drogi! — ciągnął dalej uradowany hrabia — gdybyś wiedział, jak mi przyjechanie widzieć twoją poważną fizjognomję. Nie znasz t-go pana? Pozwól, że ci przedstawię: mój dobry przyjaciel, Kajetan Kazimierowicz Przechodźki. A ten oto — mówił, ukazując mię tłusciuchowi: — mój kochany, stary przyjaciel Sergiej Pietrowicz Zinowjew, tutejszy śledczy.

Czarnobrewy tłusciuch uniósł się lekko na arześle i podał mi swą pulchną rękę.

— Bardzo mi przyjemnie — mruknął, przyglądając mi się. Bardzo jestem zadowolony z poznania pana.

Wyładowawszy swe uczucia i uspokoiwszy się, hrabia nalał mi szklanke czerwono-brunatnej herbaty i przysunął mi koszyczek z ciastkami.

— Jedz, proszę cię... Przejeżdżając przez Moskwę, kupiłem u Ejrema. Taki zły jestem na ciebie, Sierioża, że chciałem cię zwinąć... Nietylko, żeś do mnie przez dwa lata nie napisał, ale nawet nie zaszczyciłeś odpowiedzią żadnego mego listu! To nie po — przyjacielsku!

— Ja nie umiem pisać listów — odpowiedziałem — zresztą nie mam i czasu na

pisanie. Ale bo i o czem, powiedz, miałem do ciebie pisać?

— Jako, nie miałeś o czem?

— Rozumie się, że nie. Ja, bo tylko uznaję listy trzech rodzajów: miłosne, gratulacyjne i handlowe. Pierwszych nie pisałem ci dlatego, że nie jesteś kobietą i ja nie jestem w tobie zakochany; drugie są ci niepotrzebne, a od trzecich jesteśmy wolni, gdyż od urodzenia wspólnych interesów nie mieliśmy.

— Przypuśćmy, że tak — zgodził się hrabia — który ze wszystkim szybko i chętnie się zgadzał — ale mógłbyś być choć parę słów napisać... przytem, jak mówi Piotr Egorycz, tyś przez całe dwa lata tu nawet nie zaszedł, jakbyś mieszkał conajmniej tysiące wiorst stąd, lub pogardzał moim mieniem. Mógłbyś przecież pomieszkąć, popolować. Co tu musiało się dziać podczas mej nieobecności?

Hrabia mówił wiele i długo. Gdy raz zaczął o czemś mówić, klepał bez końca, jak mój Iwan Diemianycz, nie bacząc, że temat był niejednokrotnie głupi i płytki. Z trudnością znośiłem to paplanie.

Tym razem potok jego słów zatrzymał lokaj Ilja, człowiek wysoki i chudy w znoszonej i poplamionej lberji, podając mu na srebrnej tacy kieliszek wódki i pół szklanki wody. Hrabia wypił wódkę, zapił wodą i skrzywiwszy się, pokłiwał głową.

d. c. n.

Wspaniała komedia ze złotej serji „Nordisk” „Bóstwo Harrisona” w wykonaniu artystów król. teatru w Kopenhadze z parą ulubieńców publiczności Harrisonem i Elizą Frejlich na czele — to niewyczerpane źródło wykładowego humoru i dowcipu, nie mające wspólnego z cyrkowymi łamańcami płaskiego komizmu.

Program dopełnia aktualny tygodnik ilustrowany.

Obrazy ilustruje muzyką doskonale zgrana, najlepsza w Łodzi orkiestra kameralna.

— Zepsute mięso.

Maszynista tramwajowy 27-letni Józef Szesala (Przejazd 65) i 3-letnia córka jego Melanja po spożyciu nieświeżego mięsa zaczęły zdradzać objawy zatrucia.

Pomocy udzieliło Pogotowie, zostawiając następnie chorych na opiece domowników.

— Oparzenie prądem.

Monter Towarzystwa elektrycznego Siemens'a 21-letni Ferdynand Hacyrecki pracując przy naprawie przewodników przy ul. Spacerowej nr. 25 został oparzony i kontuzjowany prądem elektrycznym. Ranę lewej ręki opatrzył lekarz Pogotowia.

— Przy pracy.

Robotnik w fabryce przy ul. Aleksandrowskiej 96, Oskar Fogel, lat 26, pracując przy maszynie odniósł ranę szarpaną prawej ręki.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś w środę arcywesoła farca Henecina i Vebera „Dudek”.

Jutro w czwartek, po raz pierwszy znakomita i głośna współczesna sztuka, Brioux p. t. „O czem się nie mówi” z której próba generalna odbyła się wczoraj w godzinach wieczornych i wypadła pod każdym względem wzorowo.

Obsadę stanowią pp. Pieńkowska, Solaska, Jasińska, Chrzanowska, Romowicz oraz pp. Bolesławski, Zborowski, Kosiakowski i Jabłonowski.

Sztuka powyższa obecnie cieszy się niebywałym powodzeniem na wszystkich scenach amerykańskich; — dyrekcja teatru Polskiego wystawia ją pierwsza po polsku, gdyż dotąd jeszcze żadna scena polska jej nie grała.

Przypuszczalnie należy że sztuka ta utrzyma się dłuższy czas na repertuarze.

— W piątek po raz drugi „O czem się nie mówi”.

Opera i operetka łódzka, Konstantynowska 16.

Dziś, arcywesoła operetka Weinbergera p. t. „Romantyczna żona” z p. Rogińska, doskonałą wykonawczynią roli tytułowej.

— Jutro, w czwartek po raz pierwszy wystawiona zostanie jedna z najpiękniejszych operetek Lehara p. t. „Cygańska miłość”.

Obsadę melodyjnej tej operetki tworzą: Zorika — p. Rogińska, Ilona — p. St. Claire, Jolanka — p. Janicka, Jozsi — p. Szczeniński, Dragomir — p. Grodzicki, Jonel — p. Kozłowski, Miklosz — p. Miller Kajetan — p. Jarzęcki, Muen — p. Piekarski.

Nowa wystawa i wspaniałe tańce układu p. Ciesielskiego dopełnią całości. Operetkę reżyseruje p. Miller, orkiestrą dyryguje p. Eichstaedt.

Jadwiga Mrozowska w Łodzi.

Znakomita artystka teatru della Pergola we Florencji i Goldoniego w Wenecji wystąpi jedyny raz w Łodzi 23 listopada z dobowym programem, na który złożył się utwór Boja, Leszczyńskiego, Czajkowskiego, Noskowskiego, Na-zare-Agi, Chansou, Ancienne, Norwida i wiele innych.

Szczegółowy program podamy niebawem, dodać należy, że w programie są nierównane pieśni staro-włoskie i francuskie, które znakomita artystka wykona w oryginalne, oraz jakby nieoczekiwane zjawisko „Bajki” Jachowicza, te bajki, które p. Mrozowska z właściwą sobie finezją i stylem tak ślicznie opowiadać umie.

Oprócz p. Mrozowskiej udział w koncercie wezmą p. Nina Dolli, tancerka klasyczna i interpretatorka Brahmsa, Webera, Szopena, oraz p. Bolesław Wallek-Walewski, profesor konserwatorium muzycznego w Krakowie.

Wspaniałe ilustrowany program wszystkimi kreacjami p. Mrozowskiej wypełnią utwory wybitnych poetów polskich.

Koncert odbędzie się w teatrze Wielkim, bilety do nabycia w składzie instrumentów muzycznych Friedberga i Koca.

Thibaid w Łodzi.

Słynny skrzypek Jacques Thibaid wystąpi w Łodzi z koncertem w przyszły czwartek, d. 27 b. m., w teatrze Wielkim.

Rewizja w magistracie łódzkim.

Wyżsi urzędnicy rządu gubernjalnego piotrkowskiego od pewnego czasu zauważyli, że na wielu podaniach i dokumentach, napływających do władz gubernjalnych naklejane są stare, lecz starannie oczyszczone marki stemplowe. Ścisła kontrola i rejestrowanie podań i dokumentów ze starymi oczyszczonymi markami stemplowymi stwierdziła, że pochodzą one przeważnie od mieszkanców Łodzi.

Dokonana szczegółowa rewizja w archiwum wykazała, że na olbrzymiej ilości papierów, spoczywających na półkach od kilku lat, brak jest marek, które, jak wskazują ślady, zostały odklejone. Odklejano marki przeważnie z podań jakie nadsyłało z Łodzi.

Na podstawie powyższego gub. piotrkowski wydał rozporządzenie przeprowadzenia energicznego śledztwa, które wykryło, że niektórzy urzędnicy rządu gubernjalnego piotrkowskiego odklejali stare marki, oczyszczali, a następnie wysyłało je do Łodzi, gdzie sprzedawano interesantom w magistracie, naklejano na podania, które szły do Piotrkowa.

Zawiadomiony o tej malwersacji przez wydział śledczy w Piotrkowie, nacelnik łódzkiego wydziału w Piotrkowie delegował swego pomocnika, który wspólnie z policmajstrzem m. Łodzi dokonali rewizji w oddziałach magistratu do przyjmowania podatków miejscowych i zamieszanych.

Wyniki tej rewizji, trzymane są na razie w tajemnicy. Wykrycie malwersacji wywołało sensację w Łodzi i Piotrkowie.

Projekt Lindley'a.

Wczoraj wieczorem w magistracie tutejszym odbyło się posiedzenie komisji obradującej nad projektem kanalizacji i wodociągów w Łodzi inż. Lindley'a. Inżynier Kuckiewicz referował wczoraj projekt kanalizacji miasta.

Inż. Lindleya w projekcie swym podzielił Łódź na cztery okręgi, 1-y okręg centrum, 2-i krańce miasta, 3-i przedmieścia i 4-ty podmiejski.

W okręgu 1-ym inż. Lindley liczy, że na 1 hektometr wypada 350 mieszkańców, z których każdy używa 250 litrów wody dziennie; w okręgu 2-ym na przestrzeni 1 hektometra mieszka 250 mieszkańców zużywających po 150 litrów dziennie, w 3-im 150 mieszkańców zużywających po 130 litrów wody i w okręgu 4-ym 100 mieszkańców zużywających po 75 litrów wody.

Wyliczenie powyższe wywołało dość żywą dyskusję, gdyż większość członków komitetu twierdziła, że miasto dzisiaj urosło już znacznie.

Inż. Lindley obiecał swój projekt na 350,000 mieszkańców, kiedy dzisiaj Łódź już posiada ich około 600,000. Tedy na 1 hektometr przypada dziś inny stosunek aniżeli wskazany przez inż. Lindleya. Kwestji tej narazie nie rozstrzygano ostatecznie.

W celach kanalizacyjnych inż. Lindley dzieli miasto na 2 baseny, — basen rzeki Łódki i basen rzeki Jasieni. Wszystkie kanały z całego miasta łączą się w jeden, odprowadzający ścieki do miejscowości Lubinek nad Nerem.

Kanał posiada 4 rozgałęzienia, główne obejmujące całe miasto i posiadające z kolei liczne rozgałęzienia dodatkowe. Kanał-m wspólnym ścieki idą do Lubinka gdzie mieści się stacja oczyszczania. Stacja składa się z trzech, względnie czterech elementów.

Pierwszy to wylawiacz piasku, drugi basen do osadzania miazgi, trzeci basen utleniający, skąd woda wpada już do Neru. Ewentualnie wokół można urządzić pola frygacyjne.

Główny kanał wprowadzając wodę do wylawiacza piasku dzieli się na dwa, z których każdy przy nominalnym stanie wody wystarcza sam. Obydwa razem pracują tylko w razie zbytku jej obfitości przy deszczach i t. p. Tutaj piasek osiada i czepkami wyrzucany jest na górę, skąd odwożą go wagoniki.

W razie zbytniego naporu wody, trafia on przez specjalne siatki nieruchome do kanałów pomocniczych, a stąd wprost do Neru.

Po przejściu przez wylawiacz piasku woda dostaje się do rozszerzonego kanału, gdzie pozostają lekkie większe odpady np. papier, i te siatki ruchome, działające jak czepaki, wyrzucają do wagoników.

Stąd woda przechodzi do 2 basenów do wylawiania mułu, dość skomplikowanych, posiadających 32 oddziały, z których 28 pracuje a 4 można czyścić. Specjalne pompy wyciskają następnie muł na przeznaczony na

to miejsce, skąd można go wywozić jako nawóz na pola. Woda z basenów mułowych oczyszczona już z mułu przechodzi do utlenia-czy (basenów oksydacyjnych) tutaj traci najdrobniejsze cząstki organiczne i stąd już wpada do Neru.

Proces oksydacji trwa 10 i pół godzin. Tak przedstawia się plan skanalizowania Łodzi w projekcie inż. Lindleya. (K.)

Sprawa Ronikiera.

Dzień 6-ty.

Wczorajsze posiedzenie dało słuchaczom pierwszą większą emocję w obecnej fazie procesu. W krzyżowym ogniu pytań, zadawanych świadkom, obrona Ronikiera stara się odeprzeć silne ataki oskarżenia na dwie zajęte przez nią mocne pozycje: „alibi” Ronikiera i podwójnego życia Stanisława Chrzanowskiego.

W przededniu zbrodni.

P. Bronisław Ordega, ziemianin, wł. Trojan, w siedleckim, elegancko ubrany mężczyzna, opowiedział mniej więcej, co następuje:

Było to na wiosnę r. 1910. Wraciał z Zakopanego. Wsiadł w Warszawie na dworcu brzeskim o g. 12 z minutami w południe. Gdy znalazł się w tramwaju, ujrzał w nim Ronikiera, który tym samym pociągiem, co on, przyjechał. Zdziwił się nieco, że Ronikier przyjechał pociągiem, przychodzącym od granicy, a zdziwienie to nawet wyraził przy witaniu się z Ronikierem. W odpowiedzi usłyszał, iż mieszka w lubelskiem a pociąg ten zabiera podróżnych z jego okolicy. W dalszej rozmowie Ronikier zapytał p. Ordegę, jak długo zabawi w Warszawie.

— Wyjeżdżam dziś o godzinie 5 po południu.

— Jaki? czy jest taki pociąg do Lublina? — zapytał ze zdziwieniem hr. Ronikier.

— Właśnie nim pojedę do domu. — Być może, iż ja tym samym pociągiem wyjadę — rzekł Ronikier.

Czy jechał w pociągu.

Na pytanie prokuratora p. Ordegę odpowiada, że nie jest zupełnie pewny, czy widział Ronikiera w pociągu, ale zdawało mu się, iż go widział w przejściu.

— Jak był ubrany? — pyta prokurator. — Miał na sobie palto znoszone, a na głowie czapkę sportową.

Zeznania p. Ordegę budzą ogólną sensację, gdyż jak wiadomo, według zeznań kolegów Stanisława — nieznanego osobnik z ul. Złotej, miał również być w starem palto i czapce sportowej.

Prośba obrony.

W imieniu obrony adv. Goldstein prosi iżby o polecenie zebrania danych co do tego, którego dnia p. Ordega wrócił na wiosnę roku 1910 z zagranicy i w jakich dniach podnosił w Towarzystwie kredytowym ziemskim fundusze.

Po krótkiej naradzie izba ogłasza rezolucję, na mocy której pozostawia prośbę obrony bez skutku, natomiast postanawia dołączyć do aktów dowód, złożony przez prokuratora, do jego podniesienia z kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez p. Ordegę rb. 8,500.

Dałże badanie.

Obroncy, nie tracąc kontensu, zasympują p. Ordegę pytaniami, na które muszę być brak odpowiedzi.

Mówi wręcz, że dokładnie godziny spotkania nie pamięta.

Ronikier bada.

Poczem wstaje podsądny i zapytuje p. Ordegę:

— Jak często świsdek bywał w Warszawie?

— Zazwyczaj bywałem co dwa tygodnie.

— Czy pan z dworca kolejowego zawsze jeździł tramwajem?

— Tramwajem jechałem wszystkiego dwa razy w życiu.

Podczas przerwy.

Zeznanie p. Ordegę już jako pierwsze urozmaicenie monotonna procesu wywołuje w kuluarach wielkie ożywienie.

Jedni uważają że jest ono dla Ronikiera zabójcze, inni powiadają że nie stanowi nic nowego, gdyż już p. Gutowska i p. Peplowski zeznawali coś podobnego.

Komu opowiadał i komu na tem zależało?

Po wyjściu do sali sądu adv. Goldstein zadaje p. Ordege między innymi następujące pytanie:

— Czy pan nie opowiadał o swoim

spotkaniu Ronikiera w Warszawie p. Gutowskiemu?

— Nie, bezpośrednio p. Gutowskiemu nie opowiadałem, ale był przytem obecny jak opowiadałem o spotkaniu grona osób.

— Gdzie to było i kiedy?

— W maju roku zeszłego na wysłaniach w Lublinie.

Oświadczenie obrony.

Obronca Goldstein w oświadczeniu obrony zwraca uwagę izbie sądowej, że w aktach sprawy znajduje się telegram, nadesłany z Kijowa podczas rozpraw w sądzie okręgowym, w którym to telegramie p. Gutowski deklaruje się przedstawić odpowiednie rewelacje.

— Tak, jest taki telegram — potwierdza prezes.

Pozatem zbadano wczoraj świadków, którzy nie nowego do znanych już zeznań złożonych w dwóch instancjach nie dodali.

Na zaznaczenie zasługują zeznania oskarżonego Zawadzkiego.

Otóż na zapytanie adv. Bobrzczevska Puszkińska odpowiedziała, że na stole w jednym z wynajętych na nazwisko Chrzanowskiego pokoiów stały dwa bukiety kwiatów, tymczasem na prośbę adv. Goldsteina sąd ustalił że Zawadzki mówił poprzednio, iż był tam jeden tylko bukiet...

Podczas oglądania czapki Zawadzki objaśnił, że był w niej zostawiony klucz od wejścia tylnego.

W sprawie kluczy powiedział, że był ich trzy: jeden od tylnego wejścia i dwa o frontu. Od tylnego wejścia i jeden od frontu miał gość, który wynajmował pokoje n. 4 i 6, a jeden od frontu był w jego rozporządzeniu.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o g. 11 rano.

Ma być badany pierwszy świadek Józef Monic.

Telegramy.

Tel. P. A. T. W. A. T. i własne z dn. 17.

Kokowcow w Berlinie.

BERLIN. Kokowcow złożył dziś wizytę ks. Eulenburgowi oraz innym dostojnikom. Cesarz Wilhelm udzielił otoczenia Kokowcowowi różnych orderów. Dziwydow otrzymał order Korony i kl., sekretar Kokowcow — order Korony II kl.

BERLIN. Kokowcow przyjął dzisiaj w hotelu „Continental” dziennikarzy. Oświadczył między innymi przedstawicielowi „Voss. Zig.”, że naprzemnie panując od dłuższego czasu w Europie przeszło już punkt kulminacyjny, co było bardzo pożądanym w tym celu, aby Europa mogła głębiej odetchnąć. Co do sytuacji na Bałkanach, oświadczył Kokowcow, że powtórzyć może tylko to, co mówił już w Paryżu, t. j. że polityka bałkańska weszła już na spokojne tory.

Zamach na pociąg.

LUBLIN. Wczoraj t. j. na 425-ą wieczorem, przed przyjsciem pociągu osobowego z Warszawy, jakiś złoczyńca położył na torze szynę. Stróż drogowy szynę znalazł i zrzucił przed samem przejściem pociągu, który uległby niechybnie katastrofie.

Pożar okrętu.

LONDYN. Z wyspy Wigthi donoszą, że w odległości 15 mil morskich od wyspy znuwało do dziś o godz. 1 w nocy olbrzymi statek nieznaney nazwy, objęty pożarem.

Z ratunkiem pośpieszył natychmiast jeden z angielskich okrętów wojennych. Dane znać za pomocą telegrafu bez drutu do Southampton, skąd wysłano jeden z ratunkiem jeden statek transportowy i statek z narzędziami pożarniczymi. Poza tem pośpieszyły na ratunek statki ze wszystkich portów okolicznych. Szczegółów na razie brak.

Katastrofa kolejowa.

BERLIN. Pociąg pospieszny, idący z Berlina do Paryża, wpadł w pobliżu Hollstein na pociąg towarowy. Parowóz pociągu pospiesznego został rozbity, kilka wagonów towarowych ztrąskanych 6 osób lekko rannych.

Pożar teatru.

ODESA. (P.) O godz. 6 pp, na scenie operetki Sibirakowa, wybuchł pożar, — jak przypuszczają, wskutek spięcia przewodników elektrycznych. Piomienie strawiły scenę i salę widzów. — Straty wynoszą przeszło pół miliona rubli.

szłym tygodniu w Ekaterynodarze za szereg krwawych zbrodni, władze śledcze wpadły obecnie na trop sensacyjnego współzawodniczącego z powieszonym zbrodniarzem niejakiego Zawierszyńskiego, bogatego kupca i członka rady miejskiej. Jak się okazuje, Zawierszyński, uchodzący za milionowego przedsiębiorcę i gorliwego działacza społecznego miał w Łysieniec wykonać zbrodniczy plan. Ostatnią zbrodnią, do której w więzieniu przystąpił się Łysieniec, było zamordowanie z namowy Zawierszyńskiego obywatelki Didienko w celu zdobycia posiadanych przez nią węgla z podpisem Zawierszyńskiego. Początkowo nikt nie śmiał wierzyć zeznaniom Łysienki, obecnie jednak, po przeprowadzeniu śledztwa, Zawiersz, aresztowano i wytoczono mu sprawę kryminalną na tych samych zasadach oskarżenia, jak Łysieniec.

Reminiscencje zakordonowe.

II.

Rozwój ekonomiczny Księstwa i wyjątkowe uświadomienie społeczeństwa w dziedzinie przemysłu i handlu odbiło się ujemnie na stronie duchowej życia narodowego.

W zasadzie ruch społeczny w Poznaniu i Prusach Zach. zakreślony jest na szeroką skalę, bo całą dzielnicę opasuje sieć partji, kół, stowarzyszeń o charakterze polskim...

Wreszcie Sokół, posiadający oddziały we wszystkich miastach i osadach...

Lecz nie wypływa stąd, by ruch ten był przodowniczy, o charakterze dla całej Polski decydującym; by mógł swych wartości udzielić innym dzielnicom...

Niepodobna negować dodatniego wpływu zrzeszenia się i rozpowszechniania języka ojczystego; nie zapominajmy jednak, że wśród wszystkich tych stowarzyszeń niema prawnie ani jednego o s t e p o w e g o, o horyzontach szerszych, o światopoglądzie europejskim, gdzieby zmęczonym codziennym pyłem życia płucom — lżej było oddechnąć. Stowarzyszenia te widzą na bardzo bliską metę, a przytem są w przeważającej większości wypadków — lokalne, o innych dzielnicach Polski stabo poinformowane...

Rzekłbym nawet, że nietylko są one przepojone zdrowym duchem polskim — Kołłątajów, Staszyców, Czackich i Rejtanów, ile bigoterją i sobkostwem najmłodszych okresów naszej historii...

Apotheza sytego kadłuba i brzęczącego trzosa!

Dziwnie obojętnie, wprost apatycznie zapatruje się społeczeństwo poznańskie na kształtowanie się ducha młodzieży w znaczeniu samowiedzy narodowej.

A młodzież dąży wytrwale drogą samokształcenia ku uświadomieniu intelektualnemu, przeciwstawia się męnie wpływom szkoły pruskiej i zrzuca z siebie ciężkie jarzmo intelektu, szepconego przez rząd.

Poznańczyk z urodzenia, Dr. Antoni Karbowski, charakteryzując w ostatniej swej pracy stosunki między „młodymi i starymi” w dzielnicy pruskiej, wypowiada ubolewanie z powodu neutralnego stanowiska społeczeństwa wobec wysiłków młodzieży *)

Wyrazicielem postępowych dążeń młodzieży jest czasopiśmiennictwo „Brzask” wychodzące w Poznaniu, które grupuje w koło siebie najinteligentniejsze żywioły społeczne. Jest to piśmiennictwo o pewnych aspiracjach literackich, nadzwyczaj interesujące dla całego szeregu sił młodych, stawiających w „Brzasku” pierwsze kroki literackie.

Ogólna fizjonomia — szorstka, racjonalistyczna, nie bawiąca się w estetykę, lecz broniąca godnie zasadniczych postulatów życia realnego.

Nie brak tam prób w sferze czystej literatury, lecz prawdziwie kształtujące i rozwojowe znaczenie posiadają rozprawy, pisane często z charakterystyczną junakierją i swadą młodzieńczą, a mające na celu sprawę wychowania narodowego i krzewienia polskości w najszlachetniejszym słowie tego znaczeniu. Linję kierowniczą kreśli pióro p. Jana Żarnowicza, pod którym to pseudonimem kryje się jeden z poważniejszych działaczy społecznych Poznańskiego.

Dr. Karbowski określa to nader pożyteczne wydawnictwo entuzjastycznie:

*) Patrz. „Problem wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej” szkic. D-ra Antoniego Karbowskiego. Lwów 1913. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

„Brzask” zamierzył budzić zanikającą wśród młodzieży godność narodową, pragnął wyrwać wszystkich obojętnych z gnuśności duchowej i pogłębić w nich to, co nasze, polskie i swoje, chciał wychować i wykształcić czytelników swoich na dobrych obywateli, chciał dotrzeć do ideału młodzieńca polskiego i prowadzić do niego całą polską młodzież męską i żeńską”

Andrzej Nullus.

Z Królestwa.

§ Zmiany służbowe. Buchalter tureckiej kasy powiatowej, p. Kazimierz Pertkiewicz, na własne żądanie został przeniesiony na taką posadę do Sieradza, a na jego miejsce do Turku został naznaczony urzędnik kaliskiej Izby skarbowej Władysław Nowakiewicz.

§ Mięso staniało. Na skutek obfitego dowozu bydła na targi miejscowe, mięso w Sosnowcu od wczoraj znacznie staniało. Dawniej za funt płacono od 26 do 20 kop., wczoraj to samo mięso można już było nabyć od 20 do 17 kop.

§ Samobójstwo w Dąbrowie. W Dąbrowie Łukasz Szczygieł lat 50, robotnik Huty Bankowej, w domach rodzinnych-fabrycznych, w czasie nieobecności żony i dzieci, powiesił się w mieszkaniu. Samobójca osierocił żonę i 4 dzieci.

Z Warszawy.

(c) Kandydaci na prezydenta. W związku z zapowiedzią możliwego dojścia do porozumienia partyjnego w Radzie państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, co raz głośniej mówi się o ewentualnych kandydatach na prezydenta m. Warszawy.

Nazwisk wymienia się cały szereg. Kto miałby największe szanse? — naturalnie w tej chwili przewidzieć nie sposób. Warszawski „Dzień” notuje nazwiska, o których się słyszy w różnych kołach towarzyskich i politycznych Warszawy.

Wymieniają więc mecenasa Adolfa Suligowskiego, dyrektora Antoniego Pułjanowskiego, barona Leopolda Kronenberga, Józefa hr. Potockiego, mec. Franciszka Nowodworskiego, Romana Dmowskiego, dr. Józefa Polaka, dr. Józefa Zawadzkiego, posła Glezmarę, hr. Wielopolskiego i wielu innych.

Z sąsiedztwa.

× Zebranie „Lutni” zgierskiej. (c) W dniu 21 b. m., t. j. w piątek nadchodzący, Towarzystwo śpiewacze „Lutnia” w Zgierzu zwołuje nadzwyczajne zebranie członków. Ze względu na ważność spraw, stojących na porządku dziennym, zarząd uprasza członków o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

× Koncert w Zgierzu. (c) W sobotę dnia 22 b. m., w sali „Lutni” w Zgierzu, Towarzystwo szerzenia wiedzy im. Bolesława Prusa urządza koncert, w którym wezmą udział takie siły artystyczne jak Józef Smidowicz, pianista, oraz Lucjusz Morawski, art. opery.

Pierwszy z nich odegra szereg utworów mistrzów Chopina, Paderewskiego i Schuberta, drugi zaś odśpiewa arcydzieła Puocini’ego i Zelenkiego.

Część deklamacyjną wieczora objęli pp. Szefer.

Akompaniować będzie utalentowana pianistka p. Helena Thaute. Początek koncertu, który obudził w Zgierzu wielkie zainteresowanie, o godz. 8 wiecz.

× W sprawie budowy szpitala w Zgierzu. (c) Wczoraj w Zgierzu komisja, złożona z radnych magistratu, architekta powiatowego i kilku obywateli z prezydentem p. Bortnowskim na czele, dokonała oględzin planu, należącego do kasy miejskiej, a przeznaczonego pod budowę szpitala miejskiego. Plac ten przetrzeźnił 17 morgów, położony w północno-wschodniej stronie miasta, po za parkiem Królewskim, komisja uznała za zupełnie odpowiedni pod budowę szpitala i założenie parku, którym szpital ma być otoczony.

Ile wyniesie budowa gmachu szpitala, jeszcze dokładnie niewiadomo, ponieważ kosztorys, sporządzenie którego powierzono architektowi Fr. Karpińskiemu, nie został jeszcze sporządzony.

× Ze zgromadzenia kupców w m. Zgierza. (c) Onegdaj w sali magistratu w Zgierzu odbyło się zebranie członków zgromadzenia kupców m. Zgierza, na którym

przeprowadzono wybory starszego zgromadzenia. Wybrano p. Juljusza Borsta (ponownie).

× Losy gmachu szkoły handlowej w Zgierzu. (c) Gmach zgromadzenia kupców m. Zgierza, położony w Zgierzu przy rogu Nowego Rynku i ul. Długiej, w którym mieści się szkoła handlowa, pozostająca pod protektoratem tegoż zgromadzenia, nabyła w ostatnich czasach zgierskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu za sumę 60,000 rb. Jest to gmach tylko jednopiętrowy, ale długi, a choć przetrwał już zgorą lat setkę, konserwuje się jednak dobrze. Oprócz szkoły handlowej i kilku lokali prywatnych, mieszczą się też w tym budynku biura wspomnianego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Według podania, utrzymującego się wśród mieszkańców Zgierza, w gmachu tym w roku 1812 nocował Napoleon I podczas przeprawy armji jego przez lasy okoliczne.

Kalendarzyk.

Dziś Elżbiety Kr. W.
Jutro Feliksa Welez.
Imiona słowiańskie; dziś Drogomira. Jutro Sędzimir.
Wschód słońca o g. 7 m 30
Zachód „ 4 „ 0
Długość dnia „ 8 „ 30
Stan pogody. — Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.
TERMOMETR: Rano o g. 8. 6° ciepła.
Połudn. o g. 12. 7° „
Wczoraj o g. 8 w. 5° „
Minimum 4° ciepła BARO. — najniższej —
Maximum 7 „ METR: 7.9 najwyżej —
Hygrometr 68% wilgoci.

Teatr Polski. Dziś „Dudek” Jutro we czwartek głosna sztuka „Oczem się nie mówi” Opera i operetka Łódzka. Dziś w. „Romantyczna żona” Jutro „Cygańska miłość”
Biblioteka Stebelskich. (Mikołajowska 59) otwarta codziennie od g. 6-jej do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od 1-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

„Sprzedawca”.

W Chicago założoną została przez polaka, Józefa Mierzyńskiego, szkoła handlowa, w której szczególniejszy nacisk założyciel kładzie na wytworzenie typu idealnego polskiego sprzedawcy, jakich nam brakuje jeszcze.

Dobry sprzedawca za mało jest ceniony u nas; pod tym względem dopiero amerykańskie doceniają wartość handlowca-sprzedawcy. To też należy się zasłużone uznanie p. J. Mierzyńskiego za chęć wypełnienia tej luki w wykształceniu polskiej młodzieży, pragnącej poświęcić się handlowi.

Oprócz prowadzenia szkoły, p. Mierzyński wydaje pismo pod tyt. „Sprzedawca”, w którym zaznajamia czytelnika z psychologią sprzedawnictwa, z wartością sprzedawcy sklepowego itp.
Znajdujemy tam taką obfitość mądrych zdań, że postaramy się w formie aforyzmów zapoznać z niektórymi naszymi sz. czytelników.

Łódzkie konsorcjum węglowe.

Wczoraj w lokalu niemieckiego tow. śpiewaczego odbyło się roczne zebranie konsorcjum węglowego przemysłowców łódzkich.

Przewodniczył obradom p. E. Leonhardt. Na wstępie odczytano sprawozdanie, z którego wynika, że w okresie sprawozdawczym od 1 października 1912 do 30 września 1913 r. (16 rok istnienia konsorcjum) panował z małymi wyjątkami brak węgla, spowodowany głównie strajkiem na Górnym Szląsku oraz wielkim strajkiem w Anglii.

Okręgi fabryczne w Rosji, zaopatrujące się w węgiel w Anglii i na Szląsku, zmuszone były zwrócić się do innych źródeł, dzięki czemu popyt przewyższył znacznie podaż.

Zaledwie mogąc nadażyć zamówieniom w okresie normalnym, kopalnie nie wielkie posiadają zapasy, zaś w czasie

strajków i te zapasy w okamgnieniu zostają wyczerpane na potrzeby bieżące przemysłu.

Na domiar złego w Rosji potrzeba węgla wzrasta z dnia na dzień, gdyż drzewo tu i owdzie używane, wyczerpało się, zaś ropa naftowa ogromnie podrożała. Kopalnie krajowe, wysyłając węgiel również do Rosji, mimo naglącej potrzeby bardzo skąpo zaopatrują nas w paliwo.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę stale panujący dotkliwy brak wagonów do przeładowania węgla, podczas gdy na stacjach Gołonóg, Częstochowa i Warszawa dr. żel. w-wied. zupełnie niepotrzebnie stoją szeregi wagonów natadowanych węglem i wycofanych z ruchu.

Brak wagonów był zresztą do przewidzenia i członkom konsorcjum w swoim czasie już radzono zaopatrzyć się w większe zapasy węgla przy fabrykach. Radę tę wypada obecnie powtórzyć. Z powodu kiepskiej wagi, jaką natadowane były wagony, konsorcjum mogło tego lata unormować ceny jedynie na wyższe gatunki o 2—5 kop.

Konsorcjum osiągnęło 1.951.596 rb. i 37 kop. obrotu na 19.314 wagonach węgla w roku sprawozdawczym, zaś w ciągu 10 lat działalności konsorcjum 23 miliony rb. na 258.370 wagonach.

Konsorcjum liczy obecnie 100 członków.

Na zakończenie odczytano bilans, który przez obecnych został przyjęty. Zarząd oraz komisja rewizyjna zostały wybrane ponownie z tych samych osób.

Szpitalnictwo.

Gubernator piotrkowski otrzymał od generał-gubernatora warszawskiego kweścjonariusz w sprawie szpitalnictwa miejskiego w Królestwie Polskim.

Nowe kasy chorych.

Powstają nowe kasy chorych dla robotników przy fabrykach: M. Kreninga, Maksymiljana Szyffera i Teodora Seitera.

Osobiste.

Łódzianin p. Juljan Weizman ukończył w Lipsku wyższą szkołę handlową przy uniwersytecie lipskim ze stopniem kaud. nauk komercyjnych.

Biuro teatralne Morozowicza.

Wzorem zagrańcy znany artysta p. Leopold Morozowicz założył w Warszawie (N. Świat 26) biuro teatralne, o bardzo szerokim zakresie użyteczności.

Biuro p. Morozowicza wypożycza cenę zurowane egzemplarze sztuk teatralnych wszelkiego rodzaju dla teatrów zawodowych i amatorskich, dostarcza (za załączeniem 14 kop. marki) adresów wszystkich artystów dram. i muz. w kraju i zagranicą, wynajmuje kostjomy, rekwizyty i t. d., wyjednywa u władz pozwolenia na koncerty, zabawy, przedstawienia i t. d.

Wielostronna działalność biura może oddać wielkie usługi amatorom, którzy przeważnie przystępują do organizacji z samymi dobrami ochotami, ale bez znajomości technicznej strony i bez środków pomocniczych, o które czasem i w wielkim mieście bardzo jest trudno.

Nowy kinematograf.

(a) Mieszkaniec m. Łodzi p. Anstadt urządził w Helenowie nowy kinematograf.

Z gminy żydowskiej.

Wczoraj prezydent m. Łodzi wezwał do siebie członków zarządu gminy żydowskiej celem ustalenia spraw, jakie będą przedstawione ogólnemu zebraniu członków gminy, przypadającemu jednocześnie z wyborami nowego zarządu w grudniu r. b. Zarząd zakomunikował prezydentowi następujące wnioski: 1) wyasygnowanie 140,000 rb. z funduszu gminy w ciągu lat 4 po 35,000 rb. rocznie na ukończenie budowy szpitala, przeznaczonego dla ludności żydowskiej i 2) o podwyższenie pensji rabina gminy łódzkiej, który obecnie otrzymuje 3500 rb. pensji i 1000 rb. na mieszkanie.

Wnioski te stosownie do przepisów podlegają kompetencji ogólnego zebrania członków gminy żydowskiej i mogą być rozstrzygane jedynie drogą głosowania.

Ponieważ jednak gmina żydowska dzieli się na dwa obozy przeciwne, jest do przewidzenia, że wydatek 140 tys. rb. wywoła z jednej strony energiczny protest.

Wobec tego prezydent postanowił całą sprawę przesłać do rozpatrzenia gubernatorowi piotrkowskiemu.

„Luna”.

Od wczoraj teatr „Luna” demonstruje zaiste bezkonkurencyjny program, którego całość niezwykle obfita i urozmaicona zadowolić może najdalej idące wymagania. Sensacyjny dramat w 4 częściach „Czarna kula” jest prawdziwym arcydziełem firmy „Luna-film”, wywiera potężne wrażenie pomysłem i grą aktorów.

Matematyk

(też ros. łacina), rutynowany korepetytor poszukuje lekcji. Średnia 81-2 Zostać 3-4 pp. Można też listownie. 2031-2-1

Akuszerka

B. SILBERMAN

mieszka Wschodnia № 55 róg Cegielnianej. Przyjmuje ambulatoryjnie od 8-10 i 3-6 pop.

Sprzedam SKLEP

spożywczo-tyndlarski dobrze prosperujący, z powodu 3-ich interesów, może być zaraz. Wiadomość na miejscu, Kalisz, ul. Majkowska № 15, Domoradzka. 261-3

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie“

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej“ Przejazd Nr. 1.

WSZELKIE INTERESA

handlowe, przemysłowe, sprzedaje, kupuje, zamieniam, wydzierżawiam, lokuję kapitały, poszukuję współników. Kamiński, ul. Przędzalniana 37-a.

Juliusz Bejm zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki „Karol Nippe“, 2995-1

Wina „Chasta“

są najlepszym napojem przy jedzeniu. Skład, Piotrkowska 99.

Bilety wizytowe i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, przyszcze, wargi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasła downictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na

Nawrot № 54, i Konstantynowska 75. Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Czytajcie „ŚMIECH“!

Druk Urzędowego spisu abonentów telefonicznych

Łodzi i okolic, na rok 1914

powierzony został przez Zarząd sieci telefonów łódzkich, z polecenia Naczelnika Warszawskiego okręgu Poczty wo-Telegraficznego (za №№ 46148 i 48492)

DRUKARNIA AKCYDENSOWEJ JANA GRODKA,

Widzewska 106A (tel. 20-22), kantor Przejazd № 1 (tel. 20-30).

Tamże przyjmowane są ogłoszenia do spisu abonentów telefonicznych

po za wydaniem urzędowym, inne, prywatne, spisy abonentów telefonicznych nie ukaza się w druku, jako wzbronione.

Wyszedł № 23 „KUŹNI“

i zawiera treść następującą:

Sartor: Czy rozłom.—Odgłosy: Ostrożnie z oskarżeniami!—Z. Kl.: Ubezpieczenia od chorób w Niemczech i Rosji.—S. W.: Prawda o mordach rytualnych!—K. Cedro: Język pana Dmowskiego.—Przegląd polityczny i społeczny: Nowa sesja Dumy. Poseł Malinowski. Losy członków frakcji s. d. drugiej Dumy. Różne wiadomości.—Listy do Redakcji.—Ruch zawodowy: Doniosły fakt. Metalowcy w Sosnowcu.—Ubezpieczenia robotnicze: Po obradach z przemysłowcami. Z Włocławka. Kronika akcji ubezpieczeniowej.—J. Wojewódzki: Stanisław Mendelson (ze wspomnień osobistych).—Cena numeru 10 kop. Żądajcie „Kuźni“ w biurach dzienników, w koszykach! 283-2

Majątek Kuznica Grabowska, poczta Kraszewice, stacja Kociolki, ma do sprzedania

120 sztuk matek karpi węgierskich i polskich 120 sztuk

wagi sztuka od 8 do 16 funtów po 60 kopiejek funt, loco stawy, zdolnych do przychówki. 278-6

Wielka Atrakcja „NON PLUS ULTRA“

DZIŚ!

Arcydzieło Braci Pathé w Paryżu.

„W SZPONACH NĘDZNIKA“

Dramat życiowy w 5 wielkich aktach. Wykonawcy: artyści z „Nędzników“. Wspaniale kolorowany w naturalnych kolorach. Największe dzieło Braci Pathé od egzystencji Kinematografu. Przekracza wszystko co dotychczas było. Demonstracja obrazu trwa przeszło 2 godziny. Nie bacząc na szalone koszty, CENY ZWYCZAJNE. Najlepiej zgrany „SEXTETT“ w mieście.

Tylko w teatrze CASINO

DZIŚ ARCYDZIEŁO SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ!

„Atleta w Czarnej Masce“

Sensacyjny dramat w 5 wielkich częściach z życia atletów. Wykonawcy: artyści Cesarskich teatrów w St. Petersburgu, przy współudziale znanych zapaśników: Luricha, Mursuka i Lebediewa.

Program trwa przeszło 2 godziny.

Ceny miejsc zwyczajne.

Orkiestra koncertowa „Quintett“.

Tylko w teatrze ODEON

Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich
 Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i smalec topiony** do celów technicznych. **Krew suszona** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięsno-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych. **Szczecinę suchą** jakościach i kolorach. **Łód sztuczny** mokrą. **Łód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

Biuro pracy
 przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych m. Łodzi,
 Spacerowa 21, II piętro.
 poleca wykwalifikowanych buchalterów, korespondentów i innych pracowników handlowych. 1886—26—1

MAGAZYN
 ubiorów męzkich
Franciszka HESSE
 ul. Andrzeja № 1.
 Tel. 31-76.

Poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze gotowe futra, marynarki na futrze, bekieszki, ulstry podług najostatniejszej mody. Damskie kołnierze i mufki futrzane.

Marynarkowe garnitury, jak również uczniowskie i dziecinne.

195—100

Salon fryzjerski dla Pań
 Masaż twarzy, karbowanie włosów (Marcela). Manicure i Pedicure. Mycie, suszenie i farbowanie włosów na różne kolory. Wszelkie wyroby z włosów.

PAULINA ŻYLBER
 Odnazczona pierwszą nagrodą na konkursie Akademii Paryskiej.
 1993—4—1
Spacerowa № 17.

Zakład Fotochemiograficzny KLISZE
 do Sztukam Szklanych • Przejrzystych • Cementowych
SZKICE RYSUNKI
 w kierunku technicznym
RETUSZE MASZYN
 z wykorzystaniem efektów
R. BORKENHAGEN
 Telefon: 2472. **ŁÓDŹ** Piotrkowska 100

WAŻNE DLA GOSPODYNI!
 Jedynym środkiem przy **„TUETOUT” (Titu)** **tepieniu robactwa** jest „TUETOUT” (Titu) wyrobu „Laboratoire prive d'hygiene publique Paris”.
 „Tuout” nie usypia, a zabija pluskwy, karaluchy, pchły, mole i t. d. Nie farbuje i jest bez przykrego zapachu.
 Żądać wszędzie!
 Jener. Repr. Dom Handl. J. Augustynowicz, Warszawa, Chmielna 10. Sprzedaż wyłączna na Łódź i okolice **B. Chądzyński, Łódź, Przejazd 16.**

AGENT HANDLOWY
 óbznajmiony z handlem, poszukuje przedstawicielstwa na m. Kaługę i powiaty we wszystkich gałęziach handlu
 Adres: Kaługa, Nikitskaja ul. dom Łarjonowej, Wasilij Jefimowicz Pestrikow. 2080-6-1

W czasach dzisiejszych jest o wiele łatwiej wynaleźć nową a pożyteczną rzecz i wyprodukować ją, aniżeli ją sprzedać.

Skradziono weksel
 in blanco na rb. 50 płatny w Zd. Wolf. Ogłaszam że jest nie ważny. Policja zawiadomiona. Józef Finder. 2044—3—1

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych
45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
 Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
 Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
 Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
 Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
 róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. S. Sznittkind
 przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
 Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. W. DUTKIEWICZ
 przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
 Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Pniedzialek od 4—5 po poł. 20

Dr. JEJNICKI
 choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
 ul. ANDRZEJA № 7
 9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—11
 Telefon Nr. 170 1404

Dr. Trachtenherz
 ulica Zawadzka № 6,
 b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1688—150
 Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia od 8—2 i od 6—9.
 Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Dr. Alfred Hejman
 Choroby uszu, nosa i gardła.
Zachodnia № 57
 Telefonu № 33-34.
 Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł.

Powrócił
Dr. Rosenblatt
 Choroby uszu, nosa i gardła.
 Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
 Telefon 19-84.

Dr M. Gromski
 Choroby dzieci.
Dzielna 9
 od 3—5 po poł. 1644.

Dr. L. PRYBULSKI
 Ulica Południowa № 2.
 Telefon № 18-59.
 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem ERLICH-HATA „606”-914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
 Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp. panie od 5—6 pp.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD
 mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro.
 Przyjmuje jak dawniej.
 Telefon 17-31. 1691—208

Dr. W. Bernard
 Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
 Przyjmuje: 9 — 1 i 5 — 8, w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Gabinet dentystyczny E. Koprowski
 Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szybcera).
 Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostownie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—156

Dr. med. J. SZWARCWASSER
 Piotrkowska 18.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe.
 Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.
 Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po południu. 1931

Dr. Med. Aleksander Margolis
 Zielona 6. Tel. 6-13.
 Choroby żołądka i kiszek
 Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952—12

Laboratorium Magistra N. SCHATZA
 Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
 Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.

Dr. L. Klaczkin
 KONSTANTYNOWSKA 11.
 Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
 LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
 Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. J. Silberstrom
 Ordynator Amb. Czer. Krzyża Zawadzka 12.
 Choroby skóry, włosów i weneryczne Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep 606 i 914 (wśródżylnie)
 Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Pniedzialek od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. M. PAPIERNY
 Akuszerja i choroby kobiece.
 b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
 Południowa 23. Telef. 16-85. 1766—0

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Dr. B. Czaplicki
 Ordynator szpitala Anny-Marji. **Piotrkowska № 120.**
 Telefon 32-33.
 Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł. w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. med. S. Aronson
 Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
 Akuszerja i choroby kobiece.
 od 9—11 rano i od 4—6 po południu. W niedziele od 10—12 po poł. 1492

MASAŻYSTA
Juljusz Słodziński
 (uczeń prof. Zabłudowskiego w Berlinie). ŁÓDŹ Widzewska № 94 m. 4 (róg Nawrot). 2037—150—1

Kto WINO ST-RAPHAEL PLE



Najlepszym środkiem ochronnym, od zarazeń żołądkowych, dezynfekuj i t. p. jest kieliszek wina St-Raphael na szklanke gorącej herbaty. Żądać wszędzie.

TEN STU LAT DOZYJE

Ogłoszenia drobne.
 Do oddania na własność 7 letni chłopczyk sierota z inteligentnych rodziców Gubernatorska 33 Mleczarnia wiejska 2884—3—1
Maszyny do zycia ręczna 20, nożna bębnowa 35, 5-letnia gwarańcja. Piotrkowska № 165. Telefon 33—12. 2949—30
 Redaktor: Anna Grodek.